



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

NOWOŚCI

Dziennik Toruński

87-100 TORUŃ

ul. Mostowa Nr 22

wydanie

Nr z dn.

14-01-85

Premiera w „Horzycy”

Podział sprawiedliwy — dla szkół, polonistów,
Słowackiego i sztuki reżyserskiej

Na ten spektakl toruńska widownia czekała długo. Powodem tego oczekiwania były przede wszystkim przedwcześnie porozwieszane afisze z nazwą „Balladyna”. Premiera odbyła się wreszcie w sobotę, 12 stycznia, ściągając oprócz stałych bywalców sporą grupę młodzieży szkolnej. Zapytałismy dyrektorkę toruńskiej sceny, a zarazem reżyserkę spektaklu Krystynę Meissner, czy w swojej koncepcji brała pod uwagę tę część widowni.

— Tekst „Balladyny” — powiedział — jest znany młodemu i starszemu. Ze względu na to, że dzieło Juliusza Słowackiego jest lekturą szkolną, istnieje duże zapotrzebowanie na tego rodzaju przedstawienia. W stosunku do szkół mogę mieć wyrzuty sumienia, że nie pokazałam dramatu „postusznia”. Tego właściwie zrobić nie można bez narażenia się na śmieśzość. Każdy reżyser starał się pokazać ją po swojemu. Ja postanowiłam zachować jej powagę i pokazać ją serio. W ten sposób powstała ballada o „Balladynie”, którą opowiada grupa prostych ludzi. Jeśli chodzi o mój stosunek do tworzenia literackiego, to starałam się w teatrze niemal umownym uporządkować stylistycznie rozbujałą całość dramatu.

Nie wiem, jaka będzie reakcja młodzieży, gdyż jest to widownia bardzo krytyczna, ale nauczyciele pewnie będą mnie lać.

Nie trzeba dodawać, że toruńska „Balladyna” nie jest tradycyjnym odtworzeniem opowieści o dwóch siostrach, zbrodni i karze. W rękach reżyserki pojawiają się nowe akcenty i atuty, uzyskane m.in. przez przedstawienia treściowe oraz poprzez wywołanie swojego klimatu. Sprzyja mu powściągliwa inscenizacja w klimacie ponurego skupienia i bardzo dobra muzyka Zbigniewa Karneckiego.

Głównym jednak trudem obarczyła reżyserka aktorów, którzy świadomi tego, starają się zdemontować swoje indywidualne umiejętności. Jolanta Olszewska jako Balladyna może trochę zatupać i zakrzyczana, tworzy najlepszą ze swoich dotychczasowych toruńskich ról. W partiach wokalnych, najlepiej wypadła Tatiana Pawłowska — Gopłana, pełnym głosem i siłą wnętrza odśpiewując pieśń o losie siostr. Po raz pierwszy na naszej scenie zobaczyliśmy Mirosława Guzowskiego, którego Chochół wyłby może najciekawszą rolę, gdyby aktor zbyt gorliwie nie starał się zdemontować umiejętności akrobatycznych. Lista udanych ról jest prawie tak długa, jak obsada, z wyjątkiem jedynie Kirkora, z którym Jerzy Gudejko nie wiedział co zrobić. (mak)